

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 26 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 56 (1068)

Bevin też „zachoruje“?

Kłopoty Labour Party w związku z aferą Stanley'a

Korespondencja z Londynu



Obserwatorzy tu-
tejsi przewidują dy-
misyje ministra spraw
zagranicznych, Bevi-
na, łącznie z poważ-
ną rekonstrukcją ga-
binetu brytyjskiego.
Zdrowie Bevina

omawiane już wielokrotnie przez prasę brytyjską, jest obecnie ponownie tematem komentarzy prasowych. Dziennik „Daily Worker” stwierdza, że szef Foreign Office „nie jest obecnie użyteczny, a jego niezręczne metody wyrażnie ambarasują podlegaczy wojennych”

Ponowne pogłoski, odnośnie przypuszczalnego kryzysu w łonie gabinetu brytyjskiego, nie pozostają bez związku z nowymi, rewelacyjnymi wypowiedziami aferzysty i oszusta, Sidney Stanleya. Oświadczył on ostatnio na konferencji prasowej, iż podejmował ministra Bevina obiadem i spotykał się z nim często, podobnie, jak i z innymi ministrami.

Obserwatorzy tujejsi przewidują również wycofanie się z rządu ministra wojny, Shinwella. Ten ostatni, zgodnie z oświadczeniem Stanleya, brał również udział w wydawanych przez niego obiadach.

Rząd Partii Pracy nie zdołał dotychczas pozbyć się niepożądanego Sidney Stanley'a, bohatera ostatniej afery łapówkowej.

Nie można go postawić pod sąd i uwięzić, jako zwykłego przestępcę, gdyż wymagałoby to formalnego procesu, czego laburzyści za wszelką cenę pragną uniknąć, zważwszy, że dla wielu wysoko postawionych osobistości, proces taki mógłby się zakończyć wielce nieprzyjemnie.

Pozostawiony na wolności w W. Brytanii, Stanley przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Nikt nie wie jakie tajemnice może jeszcze ujawnić ten bliski przyjaciel Bevina, Morgana Phillipsa i amerykańskich związków, prowadzących antykomunistyczną nagonkę i podlegających do wojny. Fakt, że wkrótce rozpocznie się okres kampanii wyborczych, czyni sytuację jeszcze bardziej drażliwą.

Należałoby się zatem rozejrzeć za innym wyjściem z sytuacji. Jednym z nich

mogłoby być wysłanie Stanley'a do Niemiec, do obozu dla internowanych. Poza tym istnieje możliwość wysłania go do

USA dokąd on sam pragnąłby się udać. Brat Stanley'a jest radcą prawnym między narodowego departamentu CIO i podobno usilnie stara się o ułatwienie brytyjskim laburzystom wyjścia z kłopotliwej sytuacji, sprowadzając Stanley'a do USA.

(Telepress)

Rok władzy ludowej

Uroczyste obchody wypadków lotowych w Czechosłowacji

W całej Czechosłowacji odbyły się wczoraj uroczystości związane z rocznicą pamiętnych wydarzeń lotowych w 1948 r. Wszystkie miasta i wsie ozdobiono bogato flagami państwowymi oraz portretami prezydenta Gottwalda. Równocześnie w kraju uczczono 20 rocznicę objęcia kierownictwa Komunistycznej Partii Czechosłowacji przez obecnego prezydenta.

Premier Zapotocky wygłosił przez radio specjalne przemówienie do młodzieży, w którym podkreślił znaczenie wydarzeń lotowych.

Sekretarz generalny Partii Komunistycznej Rudolf Slansky podkreślił w wygłoszonym referacie wielkie znaczenie wydarzeń lotowych 1948 roku. Wydarzenia te ostatecznie określiły dalszy rozwój Czechosłowacji po drodze do socjalizmu.

Slansky zwrócił również uwagę, że bez istnienia Partii Komunistycznej, to historyczne zwycięstwo narodu czechosłowackiego, byłoby niemożliwe. Niemożliwa byłaby również budowa nowej Czechosłowackiej Republiki Ludowej.

O pokój — przeciw agresji

jednoczy się w walce naród francuski

W dalszym ciągu debaty, jaka toczy się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, przemawiał wczoraj przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Duclos, który zwrócił uwagę na zamieszanie, jakie wywołała deklaracja Thoreza w kołach rządowych.

Omawiając zagadnienie paktu atlantyckiego, mówca cytując liczne artykuły i wypowiedzi osobistości amerykańskich, które stwierdzają, że Stany Zjednoczone usiłują przygotować barbarzyńską agresję przeciwko ZSRR, na co się nigdy nie zgodził naród francuski.

Komunistów francuskich nie nie zdoła zatrzymać w ich walce o pokój. W walce tej cieszą się oni poparciem całego narodu.

Nawiązując do wypadków z 1938 i 1939 r. Duclos przypomina warunki, w jakich między Anglią i Francją zawierali przy-

mierze z Hitlerem w celu izolowania Związku Radzieckiego.

Porozumienie to uniemożliwiło współpracę anglo - francusko - radziecką, która by pozwoliła na uniknięcie wojny. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Herriot potwierdził te słowa w orędziu, jakie wystosował do młodzieży radzieckiej po wyzwoleniu Francji.

Rząd francuski podpisując układy w Monachium kierował się nienawiścią klasową.

Nienawiść do Związku Radzieckiego wyrażała już duże krzywdy Francji — a obecnie spowodowała katastrofalną sytuację w kraju.

Duclos zakończył przemówienie, wyrażając wiarę, że naród francuski dzięki swej jedności ocali pokój.

Trzech wyroków śmierci

domaga się prokurator w procesie bandy NSZ. — Jaka była rola duchownych

W procesie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, rzecznik oskarżenia żądał kary śmierci dla Markosika, Gałązki i Łukaszewicza, kary długoletniego więzienia dla ks. Fertaka oraz Grzywacza i Kochańskiego, a wreszcie surowego ukarania ks. Łubińskiego.

Opierając się na danych, ujawnionych w toku przewodu sądowego, rzecznik oskarżenia powiedział, iż pierwsze morderstwo, w którym uczestniczyli młodociani bandyci, podzielało na nich deprymujące i nasunęło myśl o porzuceniu oddziału dywersyjnego. Kiedy jednak z zamiarem tym zdradzają się hersztowi bandy, ów grozi im początkowo sankcjami karnymi, a następnie — aby już ostatecznie przekonać swych podwładnych — prowadzi ich do spowiedzi.

Cel święcenia ryngrafów, cel nauk udzielanych podczas spowiedzi, cel wreszcie przemówienia, wygłoszonego do bandytów po skończonej ceremonii, był jasny i przejrzysty: księdzu Fertakowi chodziło

o zachęcenie bandytów do maksymalnej aktywności, chodziło o zabicie w nich wszelkich skrupułów i o zniszczenie resztek sumienia. „Przecież Gałązka, Markosik, Łukaszewicz i inni są ludźmi wierzącymi — powiedzieli prokurator — a ks. Fertak był w ich oczach najwyższą powagą moralną. Czyny jego postawiły tego kapłana w jednym szeregu z bandytami. Krew przez nich rozlana i zrabowane mienie obciążają w równej mierze i jego”.

Oskarżyciel stwierdził, że kiedy „bojownicy” miłości chrześcijańskiej poszli mordować z poświęcanymi ryngrafami na piersiach — właściwy sprawca tej zbrodni powrócił do parafii. Określiwszy postępowanie takie mianem „największego zakłamania i faryzeuszostwa”, rzecznik oskarżenia oświadczył, iż młoda demokracja polska ma prawo żądać od wszystkich obywateli lojalności, bez względu na to, jakie są ich osobiste poglądy i jakie stanowiska zajmują”. Jeżeli dziś — powiedział proku-

rator Rafałowski — dwaj księża stają przed Sądem Rzeczypospolitej, to nie dlatego, że noszą suknie duchowne, ani też dlatego, że spowiadali bandytów, gdyż to w myśl kanonu prawa kościelnego było ich obowiązkiem, a państwo polskie szanuje sprawy sumienia i kultu. Ks. Fertak i ks. Łubiński stoją przed Sądem tylko dlatego, że nadużyli swych stanowisk w hierarchii kościelnej do zbrodnicego szkolenia państwu polskiemu, że konfesjonały swe zamienili w narzędzia krwawych zbrodni”.

Ks. Fertak w ostatnim słowie mówi: „W całej rozciągłości zdaję sobie sprawę z tego co uczyniłem. Siedząc w więzieniu zrozumiałem dopiero swoje przestępstwo. Niech będzie ono ostrzeżeniem dla innych kapłanów. Pragnę wyrazić swój najczystszy żal za popełnione czyny, los swój składam w ręce Sądu”.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 28 lutego 1949 r.

Nie zawiedli zaufania!

(Kr.) Gdy przed rokiem uchwała Sejmu powołała do życia Powszechną Organizację „Służba Polsce”, słyszało się niejedyn głos sceptyczny i to nie tylko ze strony wiecznych puszczyków i malkontentów. Ale już po paru miesiącach, gdy pierwsza grupa 75 tysięcy młodzieży wyruszyła w teren, gdy nadeszły pierwsze entuzjastyczne meldunki o wnioskach pracy tej młodzieży, o jej zapale i entuzjazmie — zamilkły głosy nawet najzaciętszych „narzekaczy”.

A dziś, w pierwszą rocznicę istnienia S. P., ponad milion młodzieży miast i wsi, zrzeszony w 25 tysiącach hufców, może w dumą złożyć meldunek narodowi:

— Nie zawiedliśmy pokładanego w nas zaufania!

Bo istotnie młodzież S. P. ma pełne prawo złożyć taki meldunek. Wystarczy stwierdzić, że ofiarowała ona w ciągu roku 8 milionów dni pracy, dając ponad 800 milionów zł. oszczędności dla gospodarki narodowej. Ale najwięcej zdobywcą był entuzjazm pracy naszej młodzieży, było wyrobienie w niej właściwego stosunku do pracy twórczej, było wychowanie nowych, silnych moralnie obywateli, świadomych tego, że w Polsce Ludowej wszystko co się robi, robi się dla siebie samego, a nie dla wyzyskiwacza-kapitalisty.

A jednocześnie Służba Polsce położyła olbrzymie zasługi w dziedzinie rozwoju umysłowego i fizycznego junaków, skutecznie pomagała w znalezieniu zawodu, ułatwiała wykształcenie i podwyższenie kwalifikacji. I dlatego Komendant Główny S. P. płk. Braniewski mógł z całym przekonaniem powiedzieć w swym rozkazie nr. 1 w dniu rocznicy:

„Dzięki Waszej ofiarnej pracy, dzięki Waszemu wysiłkowi „Służba Polsce” zdobyła sobie dobre imię w narodzie i u naszych władz ludowych”.

A charakteryzując zadania na rok przyszły mógł z dumą stwierdzić:

„Dzięki rozwojowi organizacji, 3 razy więcej młodzieży niż w ub. roku będzie mogło zdobyć upragniony zawód. Ze szkół naszych wyjdą pierwsze w Polsce traktorzystki”.

U progu nowego roku pracy S. P. całe społeczeństwo polskie składa naszej młodzieży najserdeczniejsze życzenia jeszcze ofiarniejszej, jeszcze radośniejszej i skuteczniejszej pracy dla dobra własnego i całego kraju.

Odznaczenie junaków SP

Komendant główny „SP” płk. Edward Braniewski nadał złotą odznakę kilku junakom, którzy brali udział w akcji ratowania sprzętu lotniczego o wartości kilku milionów złotych, podczas silnego huraganu.

Byle napchać kieszeń

Donoszą z Waszyngtonu, że specjalny komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele departamentów: Stanu, Wojny i Handlu oraz Administracji Planu Marshalla, planuje obecnie zakrojony na szeroką skalę eksport amerykańskiej broni i amunicji, aby w ten sposób umożliwić trustom zbrojeniowym osiągnięcie olbrzymich zysków. Utworzenie tego komitetu zostało zdecydowane przez Departament Stanu podczas przygotowań do paktu atlantyckiego. Eksport amerykańskiej broni nastąpi równocześnie z realizacją programu „pomocy” w ramach planu Marshalla.

Cały ten projekt zostanie przedstawiony Kongresowi USA jako rodzaj „eksportu”, pożądanego dla Stanów Zjednoczonych, zarówno „ze względów ekonomicznych, jak i politycznych”.

Inżynierowie i robotnicy

wspólnymi siłami

osiągną lepsze wyniki w produkcji. — Ogólnopolska konferencja w sprawie współzawodnictwa i racjonalizacji pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi ogólnopolska konferencja zwołana z inicjatywy Zarządu Głównego Z. Z. Włóknarzy, oraz Stowarzyszenia Techników i Inżynierów Przem. Włókienniczego, a poświęcona problemom nowych form współzawodnictwa pracy.

Wydarzeniem dnia było to, iż nad rozwojem współzawodnictwa tym razem radzili nie tylko robotnicy, ale i inteligencja techniczna: inżynierowie i naukowcy.

Burza oklasków, jakimi zebrani na sali włókniarze witali przemówienie delegata Stowarzyszenia Techników i Inżynierów prof. Bratkowskiego był najlepszym dowodem, iż robotnicy z radością podejmują wyciągnięta do ścisłej współpracy rękę i że w pełni doceniają wartość tej wspólnej pracy.

Sekretarz Z. Gł. Aniolkiewicz analizując drogę, jaką przebył przemysł włókienniczy od 1945 roku aż po rok bieżący zatrzymał się dłuższą chwilę nad momentem, który był punktem zwrotnym w rozwoju tak ilościowym, jak i jakościowym produkcji włókienniczej.

Moment ten przypada na rok 1947, kiedy to z inicjatywy mas robotniczych rzucone zostało hasło współzawodnictwa i wieloletnia walka. Niezależnie od nazwiska: Switoniakowej, Korzeniowskiej, Golygowskiej, Golebiakowej, Pysiakowej i wielu innych bohaterów pracy są żywym symbolem wielkiej idei jaka żyje w masach włóknarzy.

Dzięki przodownikom pracy można było w ub. roku zakończyć plan roczny przedterminowo dając państwu poważne sumy uzyskane z nadwyżki produkcji.

O popularności ruchu współzawodnictwa świadczy fakt, iż podczas, gdy w pierwszym etapie ilość narodzonych przodowników wynosiła 1094 os. by, w drugim etapie 1947 roku sięgała już cyfrę 3.187. Dziś w współzawodnictwie indywidualnym bierze udział 28.818 osób, a w zespołowym 42.128.

Dzięki przejściu na nowe formy współzawodnictwa zespołowego rozszerzono teren promieniowania ruchu współzawodnictwa, oraz użytkowano bogate doświadczenia czołowych przodowników pracy dla akcji szkoleniowej.

Kontynuując dalej tę akcję, zyskuje się obecnie nowego partnera — świat naukowo-techniczny, który wspólnie, na wspólnych naradach wytwórczych, razem z załogami fabrycznymi, będzie udoskonalać i realizować metody racjonalizatorskie przodowników pracy.

Rok 1949 robotnicy przemysłu włókienniczego rozpoczęli pod znakiem przedterminowego wykonania planów we wszystkich gałęziach branżowych.

Z dotychczasowych danych okazuje się, iż w roku bieżącym produkcja włókienni-

cza wzrosła już o 1,4 procent. Nie zaniebując osiągnięć ilościowych, wysiłek biorących udział w współzawodnictwie pracy iść będzie w kierunku podniesienia jakości tkanin, zmniejszenia odsetek odpadków, oszczędności maszyn i surowca itp.

Wyroki Apelacji Łódzkiej nie będą już podlegały zaskarżeniu do Sądu Najwyższego

W związku z podaną przez nas wczoraj informacją o powołaniu do życia oddzielnego Sądu Apelacyjnego w Łodzi, dowiadujemy się dalszych szczegółów tej interesującej sprawy.

Sąd Apelacyjny w Warszawie podzielony zostanie na trzy części, a mianowicie na Apelację Warszawską, którą się przeniesie z naszego miasta do stolicy, na Apelację Białostocką i wreszcie na Apelację Łódzką dla obszaru m. Łodzi i województwa łódzkiego.

Będą to w przyszłości sądy nie II-iej, lecz I-iej Instancji dla spraw o charakterze politycznym, spraw rozpatrywanych w trybie doraźnym, oraz dla spraw o sabotaż gospodarczy. Apelacja Łódzka będzie również karnym sądem rewizyjnym, któ-

rego wyroki będą ostateczne i nie będą podlegały zaskarżeniu do Sądu Najwyższego.

Przejęte zostaną przez sądy powszechne wszelkie sprawy osób cywilnych, podlegające dziś jeszcze sądownictwu wojskowemu.

Czynione są starania o znalezienie odpowiedniego gmachu dla Apelacji Łódzkiej, obecna bowiem siedziba Sądu Apelacyjnego przy Al. Kościuszki 3, jest zbyt szczytła.

Istniał projekt wybudowania nowego gmachu dla Apelacji Łódzkiej, ale okazało się, że kredyty inwestycyjne Ministerstwa Sprawiedliwości zostały już na b. rok wyczerpane. (at)

Skarb w zburzonym domu

Za przywłaszczenie wymierzono kary aresztu

Niecodzienna sprawa toczyła się wczoraj przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

Do odpowiedzialności karnej zostali pociągnięci robotnicy za przywłaszczenie pieniędzy w walucie obcej i biżuterii, znalezionych podczas prac w zburzonym domu. Oskarżeni odpowiadali również z zarzutu zbycia obcej waluty bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu względnie Komisji Dewizowej.

Stanisław Szablewski podczas rozbiórki domu przy ul. Podrzecznej nr 6, uderzając kilofem w cegły, wykopał dwie złote monety 20-dolarowe, 9 złotych pięciorublowek, pierścionek złoty z brylantem

i zegarek ze złotą bransoletką. Dolary oraz biżuterię Szablewski sprzedał za 130.000 złotych i za tę sumę kupił konia z uprzężą. Monety pięciorublowe otrzymał pracujący z nim robotnicy: Jan Rossa, Józef Różycki, Edward Jędrzejewski i Aleksander Wojtalik. Również i ci, idąc w ślady Szablewskiego zbyli ruble za 19 tysięcy złotych, a następnie podzielił się pieniędzmi.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd, mając na względzie ich niski poziom uświadomienia, skazał ich na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Nasze Rady

DAIADEK RÓZA: Jeżeli sprawa przedstawia się tak, jak nam to Pani podała, może Pani być pewną rozstrzygnięcia jej przez Sąd Pracy na Jej korzyść. Należy tylko jak najszybciej wnieść podanie do Sądu Pracy z podpisami owych dwóch świadków, obecnych przy rozmowie Pani z kierownikiem personalnym waszej firmy. Niezależnie od tego proszę interweniować w swoim związku zawodowym.

NIESZCZĘSLIWA: Proszę sprawę swoją przedstawić w Wydziale Kwaterunkowym żądając prawnego zabezpieczenia swojej części mieszkania. Może też Pani zaproponować, że względu na groźby jakich używa mąż Pani, — natężyć wy alkoholik w stosunku do niej i jej dziecka, zamianę mieszkania tj. przesiedlenie do mieszkania, które obecnie zajmuje Pani wraz z mężem jakiejś obcej rodziny, wzamian oddania Pani kąta w innym mieszkaniu.

WALDEK Z ŁODZI: W sprawie zaciągnięcia się na ochotnika do wojska, ewentualnie wstąpienia do szkoły Oficerskiej, proszę zebrać informacje w RKU rejonu, do którego Pan na leży. Adres otrzyma Pan w najbliższym komisarzacie M. O.

NIESZCZĘSLIWA HALINA Z RADOMIA: Z listu Pani widać że nie posiada Pani kwalifikacji zawodowych. W tym wypadku rzeczywistość nie łatwo jest o pracę. Jeżeli więc nie może Pani sobie pozwolić na zdobycie wiadomości zawodowych, niech Pani po prostu przyjmie posadę w domu kobiety pracującej, a nieposiadającej rodziny dla której Pani pomoc nie będzie luksusem, ale sprawą pierwszej potrzeby. A tego rodzaju kobiet jest dziś dużo. Proszę się nad tym zastanowić i ewentualnie w tej sprawie rozpocząć starania o pracę poprzez Urząd Zatrudnienia.

ZEBERKIEWICZ J. K. Radykalnym środkiem na odwyżczanie się od palenia jest silna wola. Poza tym niech Pan zamiaszt papierosów kupuje cukierki mentolowe. Podobno to pomaga.

Zbiórka szmat na terenie szkół

Koło Związku Młodzieży Polskiej przy I-szym Gimnazjum PZPW w Łodzi wzywa wszystkie Koła ZMP, zorganizowane przy szkołach — do zbierania szmat wełnianych, bawełnianych i jedwabnych.

Zebrałe szmaty przerobione zostaną na przedzę, która z kolei przekazana będzie Ministerstwu Przemysłu i Handlu jako dar Związku Młodzieży Polskiej.

Do przeróbki nadają się szmaty z materiałów wełnianych, bawełnianych, stare wyroby dziane (swetry, pończochy, reformy itd.) pończochy bawełniane, wełniane oraz jedwabne, nici jedwabne. Szmaty o wymiarach 10x10 cm, bez szwów, zgrupowane według gatunku — przyjmuje codziennie od godz. 8-iej do 12-iej I-sze Gimnazjum Przemysłowe PZPW w Łodzi, ul. Kopcińskiego 20.

Pięknej inicjatywie młodzieży należy przyklasnąć!

Codzienna nowelka „Expressu“

WIOSNA

Pewnego marcowego dnia nadleciały z południa wichry — a wraz z nimi nadeszła wiosna: i wszystko odmieniło się nagle. Stało się jasniejsze, pogodniejsze, radośniejsze.

Odmieniło się też i serce słuchacza wydziału przyrodniczego, Michała.

Kując zaciekłe przez całą jesień i zimę nie dostrzegając nigdy Wiśki, ale teraz zauważył nagle, że jego koleżanka ma ładnie wykrojone usta, śliczne oczy i że w ogóle jest bardzo pocągająca...

— Za rok złożę egzamin — zostanie nauczycielem i wtedy też będę miał czas na miłość. Na razie jednak muszę się uczyć! — kombinował, odsuwając od siebie natrętą wizję Wiśki.

Tymczasem zrobił się kwiecień. Na świecie było coraz słoneczniej i coraz niespokojniej szumiała krew młodego studenta.

Roman, przed którym zwierzył się ze swoich miłosnych kłopotów, zaopiniował krótko.

— Skoro się w niej zakochałeś, nie widzę powodu, ażebyś uciekał od niej. Gdybyś się z nią ożenił, wygrałbyś wielki los, bo to naprawdę wartościowa dziewczyna.

— I ja tak myślę! Ale w jaki sposób zbliżyć się do niej?

— Widzisz, mój drogi przyjacielu — rzekł Roman — każda kobiecie trzeba

zdobyć maczej. Nie możesz przecież podejść tak sobie po prostu do Wiśki i powiedzieć jej: „kocham cię“, albo też: „pragnąłbym się z panią ożenić“. Musisz przed tym udowodnić jej, że istnieje między wami pewne pokrewieństwo dusz, że interesują was te same zagadnienia i tak dalej.

— No dobrze, ale skąd ja mogę wiedzieć, czym się ona interesuje?

— Widziałem ją ostatnio na odczycie „Społeczeństwo a zdrowie“. Przy najbliższej sposobności mógłbyś więc porozmawiać z nią na ten temat — poradził mu Roman.

Kiedy następnego dnia Michał spotkał Wiśkę w czasie paury na korytarzu, przywitał ją bardzo serdecznie, a potem zawyrokował.

— Zdrowie jest potężnym czynnikiem i w życiu poszczególnych jednostek i całych narodów...

Wiśka spojrzała na niego z roztargnieniem.

— Czyżby? — a potem stojąc przy oknie dodała.

— A czy zauważył pan, że jest wiosna, że drzewa mają już listki?

— Drzewa potrzebują takiej samej pielęgnacji jak człowiek — przerwał jej Michał — Rośliny trzeba codziennie podlewać, a człowiek powinien co-

dziennie rano nacierać się zimną wodą...

— Wiem, wiem o tym! Przedwczoraj wysłuchałam na ten temat odczytu... — przerwała mu trochę cierpko i, nie pożegnawszy go, poszła dalej.

— Rybka nie polknęła przynęty! — skarżył się Michał parę dni potem przed Romanem, a ten poradził mu.

— Pomów z nią cośkolwiek o higienie dziecka. Ten temat bardzo ją interesuje. Wczoraj na seminarium dysputowała o tym z wielkim zapałem.

Nazajutrz wieczorem Michał, przechodząc przez park wraz z Wiśką usiadł z nią na ławce. Był cudowny wiosenny nastrój. Na górze świeciły gwiazdy i sierp złotego księżyca.

— Czy pani wie, że przyszłość narodu zależy od tego, czy poszczególny człowiek troszczy się o swoje potomstwo — zawyrokował Michał — Higiena jest...

— Higiena jest potężnym czynnikiem w naszym życiu! Gratuluję panu tego epokowego odkrycia! — przerwała mu koleżanka i zerwawszy się z miejsca pobięła dalej.

— Nie wiem o czym z nią mówić? — skarżył się Michał przed Romanem — Mówię o tym, co ją interesuje i troszczyć się o jej rozwój duchowy, ale ją to jakoś nie bierze!

— Pomów z nią na przykład o pszczołach! Widziałem, że onegdaj czytała „Życie pszczoły“ Maeterlincka! — poradził mu przyjaciel.

A tymczasem nadszedł maj. W pew-

na piękną, słoneczną niedzielę Michał wyjechał z Wiśką za miasto.

Usiedli na skraju lasu. Wszystko wokoło było sentymentalne i romantyczne.

Młody człowiek spoglądając na ciężki lot pszczoł zauważył:

— Czy pani wie, że pszczoły czerpią miód ze wszystkich kwiatów, wybierając z nich najszlachetniejsze substancje? Organizm nasz potrzebuje również cukru po to, ażeby przemiana materii odbywała się prawidłowo... Pszczoły są owadami niesłychanie inteligentnymi i posiadają dużo intuicji...

Ale Wiśka nie słuchała go już więcej. Jednym skokiem zerwała się na równe nogi i pobięła w las, a Michałowi wydało się, że zobaczył w jej oczach łzy...

— Nie rozumiem tego! — rozejrzal się bezradnie i wówczas dopiero zauważył, że trawa, na której siedzieli, była bardzo zielona, las pachnący, nie pogodnie; i wtedy też dopiero zobaczył wiosnę i swoją miłość.

— Wisiu! — dogonił ją i porwał w ramiona — Zechciej mnie wysłuchać... Niech diabeł wezmą higienę i wszystkie pszczoły tego świata... Chciałem ci tylko powiedzieć, że cię bardzo kocham... i zapytać... chociaż to jest podobno niehigieniczne... czy cię pocałować?

— Dlaczego pytasz o to dopiero teraz? — z uśmiechem spojrzała mu w oczy. A w koło szumiał las, brzęczały pszczoły i śpiewały ptaki. I była wiosna...

PRZYGODY WICKA I WACKA



LITERAT: — A jak ma na mię?
WACEK: — Laksus, Laksusiek.
LITERAT: — A czemu nie Jerzy?
WACEK: — Bo to nie angielski, tylko taki zwykły, wsiowy...



WACEK: — Mam dla ciebie niespodziankę! Króla przyniosłem!
WICEK: — Czyś ty zwariował?... Przecież wszędzie królów kasują, bo wiadomo, że dolki kopią!



DOZORCA: — Panowie! Ten wasz król, to jeszcze gorszy od greckiego! Patrzcie, co narobił!
WACEK: — Panie Alojzy, wyrozumienia! Przecie to jego fach!



WACEK: — Wiciuniu! Król mi zginął! Laksus, Laksusiek!...
WICEK: — O pieska królewska! To proklamuj republikę!
WACEK: — Jesteś bez serca!

150 protokółów spisano w owocarniach

W wyniku onegdajszej akcji przeciwko spekulantom, podbijającym ceny owoców, spisano ogółem 150 protokółów na 216 skontrolowanych owocarni i innych punktów sprzedaży.

Okazuje się, iż na rynku owocowym panuje duży chaos. Kupcy prywatni, pobierając owoce z hurtowni państwowych po cenach urzędowych niszczą często rachunki, wystawiając fikcyjne, aby sprzedać owoce po cenie często o 100 procent wyższej od ceny placowej w hurcie!

Już dawno wskazywaliśmy na konieczność uregulowania stosunków w tej dziedzinie handlu. Bardzo dobrze, że zabrała się do tego Komisja Specjalna, która niewątpliwie zaprowadzi i na tym zabagnionym odcinku należyty porządek.

Elektrownia łódzka zaoszczędziła 16.800.000 zł.

Dzięki podjętemu współzawodnictwu pracy między łódzką a warszawską elektrownią, elektrownia łódzka zaoszczędziła 16 milionów i 800 tysięcy złotych.

Poza tym udało się zmniejszyć straty w sieci, oszczędzając 2 miliony kilowatów.

Zjednoczenie Energetyczne przystępuje już niedługo do inwestycji, przewidzianych planem na rok bieżący. Na czoło wysuwa się budowa linii napowietrznej wysokiego napięcia z Łodzi do Warszawy. Będzie to przedłużenie istniejącej już linii Śląsk-Łódź. Energia elektryczna ze Śląska popłynie również do stolicy. (k)

Gotową odzież sprzedają sklepy PSS-u

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, biorąc przykład z PDT i Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej, wprowadziła dział konfekcji letniej i zimowej w szeregu swych placówek.

Gotowe płaszcze, ubrania, suknie, spódnice, bluzki i t.d. z wełny nisko i 100-procentowej, dobrze uszyte, można kupić w następujących sklepach: w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 100, w Domu Towarowym przy ul. Pałanickiej 188, w Hali Towarowej przy Pl. Barlickiego 1, w sklepach przy ul. Piotrkowskiej 53, 111, przy Marsz. Stalina 62, 11-go Listopada 33, Armii Czerwonej 54, Włocławskiego 23, Wigury 12 oraz w Zgierzu przy ul. Długiej 6. Poza tym w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 136 jest dział konfekcji damskiej. x

Za łapówkę 3 miesiące obozu

Kierownikiem administracyjnym wydziału szkolenia Instytutu Filmowego w Łodzi był niejaki Czesław Romanowski, zam przy ul. Wschodniej 29.

Pan kierownik niesumieinnie wypełniał swe obowiązki. Gdy jacyś dwaj osobnicy dostarczyli do instytutu sprzęt filmowy, chcąc go sprzedać, Romanowski zażądał 20.000 złotych łapówki, za co obiecał przyspieszenie formalności związanych z wypłatą pieniędzy za dostarczony sprzęt.

Komisja Specjalna skierowała Romanowskiego do obozu pracy na 3 miesiące.

Doniosła uchwała Rady Ministrów

Mieszkania po biurach muszą być przekazywane kwaterunkowi!

Niezwykle doniosłą uchwałę powzięła na swym ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów. Dotyczy ona domów mieszkalnych lub pojedynczych mieszkań, zwalnianych przez urzędy, instytucje i biura. Uchwała postanawia, iż lokale takie, zajmowane czasowo na cele użytkowe, w razie likwidacji danej instytucji, względnie przy zmniejszeniu personelu, lub też w razie przeniesienia się instytucji do innego gmachu — muszą być bezwzględnie przekazywane kwaterunkowi na cele mieszkaniowe!

Uchwała zmierza jeszcze dalej. Nakłada bowiem na kompetentne czynniki obowiązek zgłaszania władzom kwaterunkowym wszelkich zmian, dotyczących zmniejszenia się personelu, zlikwidowania pewnych działów itp., które pociągają za sobą jednocześnie zmniejszenie potrzeb instytucji w zakresie użytkowanej przestrzeni lokalu.

Ta część lokalu, czy budynku, która stanowi nadwyżkę ponad normy użytkowania opracowane przez Państwową Komisję Lokalową, zostanie przekazana kwaterunkowi na potrzeby mieszkaniowe, a kwaterunek we własnym zakresie dokona przydziału zwolnionych lokali, uwzględniając najbardziej potrzebujących.

Dadzór nad wykonaniem tej uchwały oraz opracowanie instrukcji wykonawczej Rada Ministrów powierzyła Państwowej Komisji Lokalowej.

Sprawa ta ma specjalnie ważne znaczenie, jeśli idzie o Łódź. W żadnym innym bowiem mieście nie zwalnia się tyle lokali, co u nas. Stale przenoszą się do Warszawy rozmaite instytucje, urzędy, centrale, względnie poszczególne ich działy.

W pierwszym bowiem okresie po wywołaniu Łódź była centralą wszystkich władz, w Łodzi mieściły się nawet wszystkie ministerstwa, wszystkie centrale przemysłowe itp. W miarę rozwijającego się ruchu budowlanego w stolicy rozpoczął się odpływ. Instytucje zaczęły się przenosić do Warszawy, do wybudowanych specjalnie gmachów, zwalniając zajmowane czasowo pomieszczenia w Łodzi.

Cóż z tego jednak, gdy przez ten cały czas do kwaterunku nie zgłoszono (dosłownie!) ani jednego zwolnionego budynku, ani nawet lokalu!

Oczywiście działa się to z wielką krzywdą dla tych wszystkich, którzy nie mają mieszkania, lub mieszkają w warunkach ciężkich. Lokale mieszkalne w dalszym ciągu gościły instytucje z tą tylko różnicą, że zamiast centrall wprowadziły się filie, potem filjki i tak dalej.

Najlepszy przykład mamy z Filmem Polskim. Instytucja ta zajmuje w Łodzi rekordową ilość gmachów, stale jakiś dział przenosi się do Warszawy, a „luzu” żadnego n'e ma, bo n'ım kwaterunek dowie się o przeprowadzce — już jakiś oddział, czy dział zdążył ulokować się w opróżnionym lokalu.

Kres takiemu postępowaniu kładzie nowa uchwała Rady Ministrów. Nikt n'e będzie miał prawa dysponować zwalniającym się lokalem mieszkalnym! Nikt — poza kwaterunkiem, jedyną powołaną do tego instytucją! (o)

Pan mi przybije zelówki... A ile zapłacić?

Nowe stawki obejmują robociznę i towar

Niedawno „Express” wskazał na konieczność ustalenia nowego cennika dla zakładów szewskich, który by wprowadził w życie opłaty za robociznę łącznie z materiałem. Chodzi bowiem o to, że skóry mamy już pod dostatkiem, toteż niezyciowe jest przynoszenie skóry przez klienta, albowiem każdy szewc może nabyć dowolne ilości tego artykułu.

Sprawa ta była omawiana wczoraj na posiedzeniu Komisji Cennikowej na m. Łódź i doczekała się konkretnego rozwiązania. Komisja ustaliła bowiem nowy cennik, przewidujący opłaty za wszystko: za robociznę łącznie z towarem dostarczonym przez szewca.

Za parę męskich zelówek szytych ustalono następujące opłaty: 1.770 zł (I kat.), 1.547 zł (II kat.) i 1.320 zł (III kat.). Za parę zelówek szpilkowych 1.457, 1312 i 1.167 zł. Za fleki z kruponu podeszwowego — 683, 633 i 543 zł.

Dla działu reperacji damskiego obuwia ustalono stawki: zelówki szyte 1.583 zł, 1.359 i 1.115 zł, za szpilkowe — 1.138, 1.021 i 903 zł, zaś za fleki — 473, 423 i 373 zł.

Cennik ten został przesłany do Warszawy do zatwierdzenia. Po otrzymaniu decyzji wprowadzony będzie w życie. (s)

Badanie „przez koszulę”... Pomoc lekarska Ubezpieczalni musi być wydatnie usprawniona

W świetlicy PZPB nr 1 im. Waryńskiego odbyło się wczoraj zgromadzenie załogi fabrycznej, na którym przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi złożyli sprawozdanie ze swej działalności. W zgromadzeniu udział wzięli bawijący w Łodzi Wiceminister pracy i opieki społecznej Witaszewski.

Po relacjach dyrektora U. S., Gajewskiego, naczelnego lekarza dr Marzyńskiego i prezesa rady i zarządu Ubezpieczalni Krzynowka oraz po wypowiedziach robotników, biorących udział w dyskusji, min. Witaszewski wygłosił przemówienie o zadaniach społecznej służby zdrowia. Wskazał m. in., że rząd pragnie, aby zarówno klasa robotnicza jak i władze Ubezpieczalni rozumiały, iż instytucja ta stworzona

została dla ochrony największego skarbu człowieka, jakim jest zdrowie. Ubezpieczalnia winna pilnie wsłuchiwać się w krytyczne głosy ubezpieczonych, aby w miarę możliwości usunąć wszelkie usterki w swej pracy. Łódzka Ubezpieczalnia pracuje lepiej, niż np. Ubezpieczalnia stołeczna, ale z tego nie wynika, że pracuje ona b. dobrze. Jest jeszcze wiele braków, choć sprawozdania Ubezpieczalni wypadły różowo. Lekarze nie mogą lekceważyć chorych, badać ich „przez koszulę” itp. Muszą być usunięte biurokratyczne nawyki w aparacie administracyjnym, by robotnik mógł uzyskać pomoc szybką i dobrą, aby świat pracy jako twórca siła narodowa otoczony był jak najtroskliwszą opieką.

Nie płacił alimentów posiedzi 10 miesięcy

Złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów pociąga za sobą karę więzienia.

Przekonał się o tym wczoraj Jan Żuchowski, który odpowiadał przez Sądem Okręgowym w Łodzi. Oskarżony żył w dostatku na 12-morgowym gospodarstwie ze swoimi rodzicami, nie troszcząc się zupełnie o los swego niesłubnego dziecka, żyjącego w nędzy i korzystającego z zapomóg.

Za złośliwe zlekceważenie wyroku Sądu Grodzkiego, nakładającego nań obowiązek płacenia alimentów — Żuchowski został skazany na 10 miesięcy więzienia. (p)

Z notatnika reportera

Przechodząc ulicą Piotrkowską w pobliżu Placu Wolności, zastała nagle niejaka Egiptonia Sierko (Nowotki 4). Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Drugi podobny wypadek miał miejsce przed dworcem Łódź - Kaliska, gdzie zasnęła 40-letnia Stanisława Grębowska. Przyczyna śmierci był również udar serca.

LKS-PTC

grają w niedzielę w Pabianicach

W niedzielę ligowa drużyna LKS rozpoczyna sezon piłkarski. Pierwszy mecz rozegrają lodzianie w Pabianicach z miejscową drużyną PTC. Mecz ten odbędzie się o godz. 11-tej.

Ostatnie zebranie ŁKS

W dniu dzisiejszym odbędzie się roczne walne zgromadzenie sprawozdawcze ŁKS. Zebranie to będzie ostatnim, zapadnie bowiem na nim uchwała o połączeniu się ŁKS z Włókniarzem. Celem utworzenia nowego klubu pod nazwą ŁKS - Włóknarz. Zebranie odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej o godz. 18-tej.

Aleksandrów czeka na niedzielny mecz pięściarski

Meczem DKS (Aleksandrów) - Filmowiec, Aleksandrów rozpoczyna drugą kolejną serię spotkań o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie kl. B. Należy nadmienić, że po pierwszej rundzie DKS ma poważne szanse na zakwalifikowanie się do A klasy.

Mecz DKS - Filmowiec odbędzie się w sali przy ul. Południowej 5 (w Aleksandrowie) w niedzielę dn. 27 bm. o godz. 17-tej. Przedsprzedaż biletów w lokalu Zw. Zawodowych od godz. 18 do 20.

Koszykarki Zryw zdobyły mistrzostwo Łodzi

Tytuł mistrza Łodzi w koszykówce żeńskiej zdobyła definitywnie drużyna Zryw. W ostatnim spotkaniu Zryw pokonał zdecydowanie TUR w stosunku 40:9 (23:0).

W meczu pięściarskim, odbytym wczoraj w Aleksandrowie tamtejszy DKS zmierzył się z łódzkim Tramwajarzem. Zwycięstwo odniosła drużyna łódzka w stosunku 10:6.

Bigosik!...

Hipolit ogląda nowy motocykl. Sprzedawca zachęca go: — Radzę panu kupić ten motocykl. Pierwsza marka... — A, jednak wie pan, boję się.

— Czego?... — Wypadku... — Panie, to nonsens... Na tym motocyklu może pan objechać cały świat! — Wiem, ale który świat? — Ten czy tamten?

Po powrocie z miasta pani Eulalia zwraca się do Marysi: — Czy był tu ktoś podczas mojej nieobecności? — Oczywiście, proszę pani... — odpowiada Marysia. — Był tu jakiś mężczyzna, ale tak mi się jakoś wydawało, że to złodziej...

— Po czym to Marysia poznała?... — Ano, bo otworzył drzwi własnym kluczem, ścignął pana futro z korytarza i zaraz uciekł!... — Pan Babelek i Hipolit przechodzą ulicą. Na gładzie odzyska się Hipolit: — Wie pan, panie Babelku, nareszcie jestem przy pieniądzech. — Doprawdy?... W jaki sposób?... — Nie widzi pan?... Przecież przechodziłem koło banku!

Zadymka śnieżna na Krokwi

W konkursie skoków do kombinacji, najlepsze wyniki uzyskał Jan Kula

Po dwóch dniach pięknej pogody wczoraj w Zakopanem padał niemal cały dzień śnieg, to też konkurencja skoków nie wypadła tak, jak się spodziewano.

Chwilami zrywała się nawet zadymka i kilka razy musiano przerwać skoki. Świeży śnieg powodował liczne upadki zawodników i naogół uzyskano słabe wyniki. Rozegrano konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Najlepsze stosunkowo wyniki uzyskał polski narciarz, Kula. Miał on najdłuższe skoki 74 i 63,5 mtr. Natomiast Bukowski, który w biegu na 18 km uzyskał z Po-

łaków najlepszą lokatę, skakał wczoraj słabo. Bukowski narzekał na przemęczenie, a poza tym oszczędzał się do dalszych konkurencji, przede wszystkim do biegu sztafetowego, w którym będzie dzisiaj startował. Największą szansę na zajęcie czołowej lokaty w kombinacji norweskiej ma mistrz Polski Daniel Krzeptowski. Po odbyciu skoków Krzeptowski oświadczył, że w biegu rozstawnym udziału nie weźmie. Długość skoków Krzeptowskiego 63 i 64,5 mtr. przy dość dobrym stylu.

Wczoraj uzyskał 67 i 70,5 mtr. Bukowski natomiast tylko 50,5 i 52 mtr.

a więc skoki stosunkowo krótkie. Bułgarzy w ogóle nie chcieli w tych warunkach próbować swych możliwości i wycofali się. Również i narciarze czescy nie odegrali w konkursie skoków takiej roli jak tego po nich się spodziewano. Skoczek fiński Helge nie miał wczoraj szczęścia, gdyż pierwsze dwa skoki miał z upadkiem i wycofał się. Najlepszym skoczkiem wśród Rumunów okazał się wczoraj Trațilla, ale jego skoki były bardzo krótkie 47,5 i 46,5 mtr. Obliczenia trwają.

Najlepsi turyści ŁKS

Łodzianie zdobyli nagrodę przechodnią PZKol.

Na walnym zebraniu PZKol. zatwierdzone zostały wyniki osiągnięte w ub. sezonie przez kluby uprawiające kolarstwo turystyczne. Okazuje się, że najczynniejszym i najlepszym w turystyce kolarskiej okazał się ŁKS, który zdobył nagrodę przechodnią Polskiego Zw. Kolarskiego — statuetkę „Król Zygmunt”. Nagroda ta przedstawia się imponująco i waży około 40 kg. Turyści ŁKS przejechali ogółem w ub. sezonie 60.780 km. Poza tym klub zdobył na własność pamiątkowe albumy z widokami Warszawy i dyplom.

Indywidualnie w turystyce pierwsze miejsce przyznano Czyżowi Edwardowi (ŁKS) — złoty żeton PZKol. 2) Piotrowskiemu Wiesławowi (ŁKS) — srebrny żeton i 3) Stachowskiej St. (ŁKS) — brązowy żeton. Należy dodać, że turyści ŁKS z ogólnej liczby przyznanych 17 odznak na województwo łódzkie zdobyli 11 ich ilość, bo 14-cie. Jak widzimy sekcja turystyczna ŁKS może się poszczycić nielada sukcesami.

Turniej tenisa stołowego

Finały i zakończenie turnieju w niedzielę

ZKS Chemia zorganizował turniej tenisa stołowego o nagrodę przechodnią Zw. Zaw. Przemysłu Chemicznego. W turnieju udział bierze ponad 40 uczestników z kół sportowych przy zakładach pracy i Szkół Przemysłu Chemicznego.

Turniej odbywał się równocześnie w 3 świetlicach przy ul. Nowej 24.26, Piotrkowskiej 238 i Andrzeja 26.

W ciągu soboty i niedzieli dnia 26 i 27 bm. w świetlicy klubowej przy ul. Nowej 24.26 od będzie się zakończenie turnieju, w którym weźmie udział 6 najlepszych ping-pongistów Związku Chemicznego.

Początek finałów turnieju w sobotę o godz. 18-tej. Zakończenie turnieju i wręczenie nagród zwycięzcy odbędzie się w niedzielę o godz. 17-tej w lokalu świetlicy. Wstęp na zawody bezpłatny.

Imprezy sportowe na M.T.P.

Pilkarze, lekkoatleci, pływacy i szermierze w Poznaniu

Celem przeprowadzenia w okresie trwania MIEDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH szeregu atrakcyjnych imprez sportowych — w londyona została specjalna komisja przy Obywatelskim Komitecie Propagandy M.T.P. Komisja ta wyznaczyła już pierwsze zawody, które odbędą się w POZNANIU w czasie Targów, a mianowicie: mecz piłkarski o puchar śp. Kałuzy, między KRAKOWEM a POZNANIEM, zawody lekkoatletyczne POZNAŃ — GDAŃSK, mecz pływacki „WARTA” — „GROM”, dalej zawody szermiercze z udziałem najlepszych szermierzów z całej Polski, zjazd gwiazd z klubu AUTOMOBILKlubu R. P. oraz zawody motocyklowe na żużlu.

Wieloletni trener piłki nożnej, profesor Władysław Baranowski, który w latach 1909-1913 prowadził drużynę Polonii w Warszawie, zmarł w wieku 87 lat. Profesorem został wybrany na Prezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego. Na wice prezesa Klubu — mgr. Stefaniaka Artura, oraz następujących członków Zarządu: kol. Wrzesińskiego, Piłarskiego J. i Podgórnego. Do komisji rewizyjnej kol. Milczarka i Szewczyka. Do sądu koleżeńkiego kol. Dynarskiego A. i Kubickiego J.

A gdzie Łódź?

Atleci na mistrzostwach Polski

W sobotę i niedzielę, 26 i 27 bm. rozegrane zostaną w Katowicach III po wojnie mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Do czwartku — do mistrzostw zgłoszonych zostało 164 zawodników, reprezentujących siedem okręgów: POMORZE, KRAKÓW, BYD-GOSZCZ, WARSZAWA, WROCŁAW, POZNAŃ i ŚLĄSK. Jest to rekordowa liczba zgłoszeń w historii mistrzostw Polski w tej dziedzinie sportu.

Szachiści Zgierza

urządzają turniej eliminacyjny

W lokalu Zw. Zaw. w Zgierzach odbyło się Walne Zebranie Klubu Szachowego Zw. Zawodowych. Po sprawozdaniu i dyskusji udzielono dowych. Po sprawdzeniu i dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. Na prezesa przez aklamację wybrano kol. Szyka AL-freda. Na marginesie należy zaznaczyć, że kol. Szyk został wybrany na Prezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego. Na wice prezesa Klubu — mgr. Stefaniaka Artura, oraz następujących członków Zarządu: kol. Wrzesińskiego, Piłarskiego J. i Podgórnego. Do komisji rewizyjnej kol. Milczarka i Szewczyka. Do sądu koleżeńkiego kol. Dynarskiego A. i Kubickiego J.

Zarząd Zw. Zaw. Włókn. Oddz. w Zgierzach, na którego czele stoi tow. Marszałek, opiekują się klubem szachowym dając mu możliwość rozwoju czym przyczynia się do popularyzacji tej szlachetnej gry.

Zarząd Klubu Szachowego Zw. Zawodowych w Zgierzach zawiadamia, że w dniu 18 lutego br. o godz. 18.30 rozpoczyna się turniej eliminacyjny do mistrzostw szachowych Zgierza. Gra odbywać się będzie dwa razy w tygodniu t. j. w środy i piątki o godz. 18.30 w lokalu Zw. Zaw. w Zgierzach, ul. Długa 17.

Sześciu zawodników wg. kolejności miejsc wejdzie do finału o mistrzostwo m. Zgierza, po nadto należy zaznaczyć że L. O. Z. Sz. — Wydział Gier i Dyscypliny postanowił powiększyć turniej zaliczyć jako kwalifikacyjny kategorii graczy.

Czytajcie „Express Ilustrowany“



— Moja żona wróci może nie prędko... Nie ma sensu, żeby czekała pani na nią tu, w przedpokoju... Proszę, pani pozwól mi dalej!

Za małą chwilę Stefka jest już w tym pokoju, który podziwiała dotychczas przez uchylone drzwi.

Ze ścian spoglądają na nią rokocowe panie. Są one piękne i wytworne, jak to całe tło. Należą do tego samego świata zacisznych buduarów, perfumowanego nierobstwa. Tu, w tym pałacu łódzkiego przemysłowca, czułyby się dziś tak samo dobrze jak u siebie, tam w białych zameczkach, stojących nad zielonymi brzegami Sekwany czy Loary. Tylko, że zmieniłyby atlasowe krynoliny i głęboko wcięte staniki na bardziej współczesną toaletę: na taką samą, jaką w tej chwili przyniosła dla prezesowej Dahlowej mała podręczna z Domu Mody Gabrieli Gren.

A mała podręczna — zagubiona w tym obcym sobie świecie — stoi wśród

błysku brązów i kryształów i nie wie właściwie co począć ze sobą dalej.

— Niech pani usiadł! — doprowadzi ją do przytomności łagodnie brzmiały głos gospodarza. — Właściwie chętnie poczęstowałby panią kieliszkiem wina i kawałkiem tortu, pani jednak rozumie: służba, żona... Mogłyby zrodzić się z tego niepotrzebne komentarze, a ja muszę przecież dbać o swój prestiż... Ale sądzę, że znajdzie się jeszcze sposobność, ażebyśmy wypili wspólnie kieliszek wina, nieprawdaz panno... Ale jak jest pani na imię?

— Stefania...

— Ładne imię... Więc co, panno Stefania? Chciałaby pani napić się kiedy ze mną kieliszek wina?

— Kiedy ja nigdy nie piję — najwna dziewczyna nie wie, co sądzić o tej propozycji.

— A narzeczonego pani ma? — prezes staje się coraz bardziej niedyskretny.

8)

— Ależ!... — w okrzyku tym brzmi tyłe zaskoczenia, że prezes zrozumiał, że ta dziewczyna jest jeszcze zupełnie nie rozbudzona.

Stał się jeszcze grzecniejszy. — Pani ma dużo pracy? — Bardzo dużo! — A czy wolno mi wiedzieć, czy przy najmniej praca ta jest rentowna? Ile pani zarabia?

Wymieniła tak śmiesznie niską sumę, że prezes aż się roześmiał.

— Tyle tylko? Gdyby pani chciała, znalazłbym dla pani pracę o wiele lepiejszą!... Po prostu synekurę!... Mogłaby pani zarobić znacznie, znacznie więcej!

W tym zacisznym salonie, wystlanym dywanami, o oknach zasłoniętych ciężkimi firankami, pełnym niepokojących lśnień, blasków i złotości, wszystko jest jak w majaku sennym. Ale już najbardziej nierealnie brzmią słowa prezesa Dahla: „Mogłaby pani zarobić znacznie, znacznie więcej!”

Czy to możliwe? Czyżby i do niej, matkiej, szarej, sponiewieranej przez los, dziewczyny z dalekiego przedmieścia, uśmiechnął się wreszcie dobrotliwy los?

— Mogłabym mamę posłać na lato na wieś... A Lolka mogłaby od września zacząć chodzić do gimnazjum... Ja zaś kupiłabym sobie nowe lakierki takie same jakie ma Krystyna. I wprowadziłibyśmy się do innego mieszkania: czystego, słonecznego... — zawirowało

jej w głowie od zawieruchy projektów, w których zamknęły się wszystkie jej najskrytsze marzenia, ona zaś jąka się zaskoczona.

— Pan prezes żartuje chyba ze mnie. Chociaż, gdyby pan prezes zechciał... bo cóż jest dla pana prezesa dać mi lepszą pracę?

Oskar Dahl jest trochę rozbawiony. — Owszem, będę chciał, ale widziś moja mała, ja jestem kupcem... I nic nie robię bezinteresownie — odsłania karty z cyniczną dobroduszością.

Jednakże niedoświadczona dziewczyna na wciąż jeszcze bierze jego niskie wyrachowanie za wspaniałość.

— Co pan prezes chce przez to powiedzieć? — jąka się zaskoczona.

— Musisz być dla mnie grzeczna, rozumiesz, moja mała?... I posłuszna... — objął ją wpół — chętnie ci pomogę, ale...

Jego poufały ruch, a jeszcze więcej jego niepokojący błysk zmienionych nagle oczu przeraziły ją.

Nie ma jeszcze żadnego doświadczenia, ale jest przecież kobietą i jak każda kobieta ma wyostrzony instynkt — a ten instynkt ostrzegł ją teraz, że grozi jej niebezpieczeństwo.

— A więc to tak? — cofnęła się przed pieszczotliwą nachalnością starszego pana, a prawie w tej samej chwili rozległ się dzwonek.

(D. c. n.)